

LEONIA SINGER

ur. 1920; Radom



Miejsce i czas wydarzeń	Radom, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Radom, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, rodzice, Piotr Frenkel, Róża Frenkel, rodzeństwo

Najbliższa rodzina

Nazywam się Lola Singer, urodziłam się 30 czerwca 1920 roku w Radomiu jako Leonia Frenkel, córka Piotra i Róży Frenklów, jestem żoną lublinianina. Byłam średnim dzieckiem, miałam starszą o dwa lata siostrę, Fryderykę, którą nazywaliśmy „Dzidzia”, i młodszego brata – Józia. Urodziłam się w Radomiu i spędziłam tam 19 lat mego życia. Mając 19 i pół roku uciekałam, bo Niemcy wówczas już okupowali Radom, a mnie się to nie podobało. No, jako dziecko przede wszystkim byłam chowana w pewnych tradycjach, bardzo a bardzo patriotycznych, właśnie polskich. Nie mogłabym powiedzieć, że byliśmy rodziną w pełni zasymilowaną, bo wiedzieliśmy dobrze, byliśmy świadomi tego, że jesteśmy Żydami i że Żydami pozostaniemy aż do końca naszego życia. Ale zasadnicze wychowanie było bardzo a bardzo polskie. Ojciec nasz był radomianinem, matka była lwowianką. Ojciec należał do bojowników o wolność Polski. Był socjalistą zagorzałym i jako młody chłopak już walczył w ruchu podziemnym i był aresztowany, siedział w cytadeli warszawskiej, bodajże nawet w tym dziesiątym pawilonie, w którym Piłsudski siedział, nie jestem pewna, ale zdaje mi się. Później go przenieśli do ratusza radomskiego i tam siedział, zwolniony za kaucją uciekł do Lwowa i tam poznał moją matkę.

Rodzicie moi pobrali się w [19]13 roku w Krakowie i wyjechali do Wiednia. Moja starsza siostra urodziła się jeszcze w Wiedniu w [19]18 roku. Tam przeżyli lata I wojny światowej i zdaje się, że bardzo biedowali. Wrócili do Polski w styczniu [19]20 roku, a ja się urodziłam w czerwcu. Dzieciństwo moje było bardzo a bardzo szczęśliwe, ponieważ miałam zupełnie niezwykłych rodziców. Uważam, że takiej mieszaniny rozumu, serca, duszy, inteligencji i wiedzy to więcej nie spotkałam w życiu. I [mówię] to nie tylko dlatego, że każde dziecko opowiada [dobrze] o swoich rodzicach, ale rzeczywiście to byli niezwykli ludzie. Wpili w nas pewne zasady etyczne i moralne, których się trzymam po dziś dzień. Moje umiłowanie języka polskiego pozostało mi do dzisiaj, mimo że 70 lat nie byłam w Polsce. Ale jednak to jest mowa ojczysta i to jest pierwsza moja miłość, a tego się nie zapomina.

Mieszkałam w Radomiu, na ulicy Długiej, która została przemianowana na Traugutta. Mam nawet zdjęcia tego domu i sieni, bo mam przyjaciół w Radomiu, którzy działają na rzecz zbliżenia narodów naszych, działają, aby obalić stereotypy, skończyć z tą nienawiścią, która do niczego nie prowadzi i zbudować jakąś lepszą przyszłość. I oni byli tam, sfotografowali ten dom i nawet to mieszkanie z góry. Tam mieszkaliśmy, byliśmy mieszczańską rodziną, niezamożną, ale bardzo samodzielni byliśmy.

Data i miejsce nagrania	2009-09-06, Jerozolima
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"